

Premiera w Teatrze im. J. Osterwy

"Krytyk" 13. 11. 1992

13. 11. 1992

„Człowiek z La Manchy” w Lublinie

Zespół Teatru im. J. Osterwy w Lublinie otworzył tego-roczny sezon premierą kolejnego musicalu. Tym razem dyrektor Andrzej Rozhin sięgnął do biblioteki rekordów Broadwayu. 2329 przedstawień „Człowieka z La Manchy” od listopada 1965 roku nie pozostawia żadnych wątpliwości, że mamy do czynienia ze spektaklem sprawdzonym.

W przeciwieństwie do przebojów Broadwayu, „Człowiek z La Manchy” nie jest płytką śpiewogrą. Głębokie, humanistyczne przesłanie musicalu opartego na biografii Cervantesa wyraźnie odróżnia tę sztukę od innych amerykańskich produkcji.

Gwarancje sukcesu zawiodły chyba nieco reżysera lubelskiego „Człowieka z La Manchy”. Powstał spektakl niespójny, pełen oryginalnych pomysłów inscenizacyjnych, które nie zostały jednak w pełni zrealizowane. Skromna, oszczędna scenografia, wiele umow-

ności powodują, że spektakl jest chwilami nużący.

O ile w teatrach muzycznych można pogodzić się z pewną niedoskonałością dramatyczną, o tyle w teatrze dramatycznym uboga strona muzyczna zabija ideę musicalu. W lubelskim „Człowieku z La Manchy” brakuje orkiestry. Półplayback, nawet doskonały technicznie, nie zastąpi żywej muzyki. Publiczność przychodzi na musical, czyli spektakl muzyczny. Jeśli brakuje w nim podstawowej warstwy — traci sens.

Nie można powiedzieć, że Andrzej Rozhin nie zdawał sobie sprawy ze wszystkich braków spektaklu produkowanego w Lublinie skromnymi siłami finansowymi Teatru im. Osterwy. Podjął się zadania bardzo ambitnego i nie przegrał. „Człowiek z La Manchy” ma wiele jasnych stron. Najważniejszą wydają się kreacje aktorskie. Bardzo ciekawą postać stworzył Jacek Gierczak, grający San-

cho Panse. Konsekwentnie prowadzi rolę, jest wyrazisty, bardzo dobrze przygotowany wokalnie. Teresa Filarowska w roli Dulcynei — przejmująca we wspaniałych songach — i Paweł Sanakiewicz jako oberżysta — zabawny, błyskotliwie prowadzący dialogi. Jedną z najciekawszych postaci spektaklu. Warto zwrócić uwagę na Annę Świetlicką, znakomicie tańczącą flamenco.

Mimo wielu niedoskonałości musical prawdopodobnie długo nie zejdzie z afisza lubelskiego teatru dramatycznego. Wiele potknięć trzeba złożyć na karb premierowego napięcia. W trakcie dalszego grania spektakl prawdopodobnie nabierze właściwego rytmu.

Grzegorz Michalec

Dale Wasserman, Mitch Leigh, Joe Darion „Man of La Mancha”. Teatr im. J. Osterwy w Lublinie. Reżyseria Andrzej Rozhin. Premiera 11 listopada 1992 r.